Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, CZWARTEK 21 KWIETNIA 1949 ROKU. | Nr 108 (1120)

Koła polityczne i dziennikarskie w Paryżu zdumione są wiadomością, że ambasada amerykańska w Paryżu zwróciła się do rządu francuskiego z propozycją zainstalowania aparatów podsłuchowych w pokojach hotelowych, przeznaczonych dla delegatów na Kongres Pokoju oraz zaoferowała agentów swego wywiadu do pomocy agentom francuskim, pilnującym przyjezdnych delegatów. Rząd francuski powyższą propozycję przyjął.

Cała sprawa wyszła na jaw dzięki odwadze obsługi technicznej, która odmówiła wykonania prac i podała fakt do wiadomości publicznej.

O pokój - przeciw podżegaczom

Początek historycznych obrad Kongresu w Paryżu i Pradze

W środę przed południem otwarto w sali Pleyela w Paryżu Światowy Kongres Pokoju w obecności 2 tysięcy delegatów, przybyłych z 69 krajów i reprezentujących ponad 600 milionów ludzi.

Za stołem prezydialnym zasiedli członkowie Biura Komitetu Przygotowawczego Kongresu z przewodniczącym Joliot Curie na czele. Ponadto do prezydium powołano sekretarzy — przedstawicieli różnych krajów.

Przewodniczący Komitetu Przygotowawczego Kongresu, prof. Joliot Curie wygłosił przemówienie inauguracyjne.

„Jestem szczególnie szczęśliwy — oświadczył mówca — że mogę powitać delegatów wszystkich krajów nie tylko w imieniu Komitetu Przygotowawczego, lecz i milionów Francuzów, którzy **dumni są ze zorganizowania obrad Kongresu w ich stolicy.** Witam ze szczególną radością delegatów **Demokratycznych Chin, Republikańskiej Hiszpanii, Wolnej Grecji, Vietnamu i Indonezji.**

Rząd francuski odmówił wiz licznym delegatom zagranicznym. Ta niczym nieusprawiedliwiona decyzja jest sprzeczna z tradycjami Francji i wywołuje **wzburzenie milionów ludzi na całym świecie.** Decyzja ta świadczy **o strachu przed prawdą i pokojem.**

Odpowiedzialnością za jej powzięcie nie można obarczać narodu francuskiego.

Zjednoczeni i ufni w swe siły, prowadzimy walkę pewni zwycięstwa. Zgromadziliśmy się tutaj **NIE PO TO, ABY PROSIĆ O POKÓJ, LECZ ABY GO NARZUCIĆ!**

W dalszym ciągu swego przemówienia prof. Joliot stwierdził:

Kapitalizm nosi w sobie zarzewie wojny. Koła kapitalistyczne kontynuują antyradziecką propagandę, **posługując się argumentami Goebbelsa i Ribbentropa.**

Unia zachodnia oraz pakt atlantycki mają rzekomo na celu budowę „pokoju", ale jest to **pokój antyradziecki.** W imię demokracji i wolności — o ironio! — zamierza się kontynuować robotę Hitlera. Jedna z osobistości amerykańskich oświadczyła, **że w razie postawienia w USA alternatywy: wojna — lub kryzys — wybrano by wojnę.**

Wobec tej groźby ze strony podżegaczy wojennych **konieczne jest zjednoczenie wszystkich sił postępu i pokoju.**

Stąd powstała inicjatywa zwołania Światowego Kongresu w Obronie Pokoju związana z uchwałami Międzynarodowego Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu i Międzynarodowego Kongresu Kobiet w Budapeszcie.

Jestem głęboko przekonany, — stwierdził mówca — że **MILIONY AMERYKANÓW RÓWNIEŻ CHCĄ POKOJU.** 50 milionów protestantów amerykańskich prowadzi energiczną akcję pokojową. O woli zachowania pokoju świadczy również ostatni Kongres Nowojorski. Przez pracę naszego Kongresu i przyjęte uchwały **wykażemy, że narody zachodnio-europejskie nie przyłączają się do polityki podżegaczy wojennych.**

Zadania Kongresu nie są wyłącznie informacyjne i propagandowe. Kongres ma zwalczać podżegaczy wojennych i zapewnić **mobilizację wszystkich sił pokoju.** W tym celu powstaną we wszystkich krajach **organizacje obrony pokoju.** Podtrzymają one światowy front bojowników o pokój. Niedopuszczenie do nowych konfliktów, położenie kresu trwającym jeszcze wojnom oraz umocnienie pokoju — **oto nasze cele, które zostaną urzeczywistnione dzięki wspólnej i zdecydowanej akcji wszystkich narodów.**

NIE ZAMIERZAMY OGRANICZYĆ SIĘ DO BIERNEGO PACYFIZMU. Ci, którzy zmierzają do wojny, muszą się z nami liczyć. **Apeluję do wszystkich uczciwych ludzi, aby świadomi własnych sił, prowadzili walkę do ostatecznego zwycięstwa".**

Wezwanie do całego świata

Delegaci na Kongres Paryski, zgromadzeni w Pradze, wydali oświadczenie, w którym czytamy:

Nie bacząc na daremne usiłowania rządu francuskiego, zmierzające do osłabienia Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Paryżu, my, delegaci zebrani w Pradze stwierdzamy:

Spełnimy wolę ludu, który nas wysłał jako delegatów do Paryża i głosić będziemy jego dążenia do obrony pokoju. Zgodnie ze stanowiskiem delegatów, zbierających się dziś w Paryżu, rozpoczynamy nasz zjazd jako nierozłączną część Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, mając w programie te same zagadnienia, jakie tworzą program obrad Kongresu Paryskiego.

Zarówno tu w Pradze, jak i w Paryżu zwracamy się do wszystkich ludzi na całym świecie z wezwaniem, aby nie szczędzili sił w walce o pokój, przekreślając plany podżegaczy wojennych i ich politykę bloków. Zwracamy się do wszystkich zwolenników pokoju, aby przy pomocy wszelkich środków — radia, prasy i filmu — demaskowali podżegaczy wojennych, propagowali współpracę międzynarodową oraz walczyli przeciwko dyskryminacji gospodarczej i rasowej. Dążyć będziemy do tego, by Organizacja Narodów Zjednoczonych stała się narzędziem pokoju, a nie wojny. Mobilizować będziemy wszystkich miłujących pokój ludzi do walki przeciwko podżegaczom wojennym.

Niechaj z Paryża i Pragi zabrzmi jeden mocny głos w obronie pokoju przeciwko imperialistycznym podżegaczom do nowej wojny!

Wymiana depesz między Generalissimusem Stalinem a premierem Cyrankiewiczem

Z okazji czwartej rocznicy podpisania paktu polsko - radzieckiego, premier Cyrankiewicz wysłał do Moskwy następującą depeszę:

Do Generalissimusa STALINA, przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich

Moskwa — Kreml.

„W czwartą rocznicę podpisania układu polsko - radzieckiego o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, pozwalam sobie przesłać w imieniu własnym i rządu Rzeczypospolitej najserdeczniejsze życzenia dla narodów Związku Radzieckiego oraz osobiście dla Pana, Panie Premierze.

Z radością stwierdzamy, że w roku ubiegłym zacieśniliśmy naszą współpracę w dziedzinie politycznej, przyjaźni gospodarczej i kulturalnej.

Układ polsko - radziecki, będący żywą więzią między naszymi krajami, będzie nadal mocnym fundamentem naszej wszechstronnej współpracy w duchu nierozłącznej przyjaźni z korzyścią zarówno naszych narodów, jak i wszystkich krajów, miłujących pokój.

Nadal będziemy umacniać nasz sojusz, który stanowi rękojmię trwałego pokoju, postępu i lepszej przyszłości naszych narodów".

(—) JÓZEF CYRANKIEWICZ.

* * *

W związku z czwartą rocznicą paktu polsko - radzieckiego premier Cyrankiewicz otrzymał następującą depeszę:

„Do Pana J. Cyrankiewicza, przewodniczącego Rady Ministrów Rzeczpospolitej Polskiej — Warszawa

Z okazji czwartej rocznicy radziecko - polskiego układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i powojennej współpracy, zasyłam Panu, Panie Premierze, przyjacielskie powinszowania.

Proszę przyjąć życzenia pomyślności dla narodu polskiego i rozkwitu dla Polski Ludowej, jak również życzenia dalszego wzmocnienia przyjaźni i sojuszu między naszymi krajami".

(—) J. STALIN.

Nowy ambasador USA w Moskwie

Prezydent Truman mianował wczoraj na miejsce ambasadora Bedell Smitha, który ustąpił ze swego stanowiska w zeszłym miesiącu, ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Moskwie admirała Allana Kirka. Adm. Kirk był dotychczas ambasadorem w Belgii i pełnił obowiązki ministra pełnomocnego w Luksemburgu.

Pod znakiem walki o pokój i socjalizm

(Korespondencja z Pragi)

Już od wczesnego ranka gromadziły się przed gmachem parlamentu, sąsiednim gmachem „Opery 5-go Maja" oraz dworcem kolejowym tłumy ludności. Liczne delegacje np. z okręgów górniczych i z Moraw przybyły w barwnych strojach regionalnych. Miasto przybrało odświętny wygląd. Panuje powszechne zainteresowanie obradami Kongresu.

Gmach parlamentu udekorowano flagami państw, uczestniczących w Kongresie.

Na olbrzymim transparencie widnieje napis: „Buduj ojczyznę — wzmocnisz pokój". Sala obrad wyposażona jest we wszelkiego rodzaju nowoczesne urządzenia. Na stołach poselskich zainstalowano mikrofony. Galeria przepełniona jest do ostatniego miejsca. Widać tam zarówno przedstawicieli inteligencji, jak i robotników, chłopów i młodzież.

Na ścianach rozwieszono transparenty z hasłami pokojowymi w językach poszczególnych delegacji. Naczelne hasło brzmi: „O pokój — przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym".

Uczestnicy Kongresu słuchają z uwagą przemówień i czynią notatki, korzystając z tłumaczeń w językach rosyjskim, angielskim i francuskim.

Szczególnie owacyjnie oklaskiwane są słowa o Związku Radzieckim, jako o ostoi pokoju światowego. Kilkakrotnie sala była widownią burzliwej owacji na cześć Generalissimusa Stalina.

Obecne obrady Kongresu Pokoju wiążą się w świadomości mieszkańców Pragi z nadchodzącym dniem 1-go Maja, jako świętem solidarności międzynarodowej mas pracujących. Stolica Czechosłowacji żyje równocześnie pod znakiem walki o pokój i walki o socjalizm.

Czyn 1-Majowy górników

daje Państwu dodatkowe tysiące ton węgla

Meldunki napływające ze wszystkich kopalń Zagłębia Śląsko - Dąbrowskiego świadczą o pełnej realizacji powziętych przez załogi robotnicze zobowiązań dla uczczenia międzynarodowego święta klasy robotniczej. W miarę przybliżania się dnia 1 Maja, entuzjazm szlachetnego współzawodnictwa obejmuje coraz więcej przodowników pracy i całe załogi robotnicze.

* * *

ZAŁOGA KOPALNI „KAROL" zobowiązała się w ramach czynu 1-szo majowego, wykonać plan kwietniowy w 108 proc., wydobyć do dnia 1 maja ponad plan 4.460 ton węgla oraz zwiekszyć wydajność na roboczodniówke, do 1.450 kg.. Do dnia 21 bm. osiągnięto 106,7 proc. planu i zwiększono wydajność do 1.455 kg. na roboczo - dniówkę.

* * *

GÓRNICY KOPALNI „SZOMBIERKI", którzy postanowili do dnia 1 maja wydobyć ponad plan 10 tys. ton węgla oraz wykonać w kwietniu rb. 104 proc. planu, meldują w dniu 21 bm. o wydobyciu 5.648 ton węgla ponad plan.

* * *

ZAŁOGA KOPALNI „WIECZOREK" postanowiła uczcić dzień Święta Pracy przez wydobycie do dnia 1 maja rb. 3 tys. ton węgla ponad plan oraz zaoszczędzenia 10 mil. zł. Realizując swoje zobowiązania oszczędnościowe, załoga kop. „Wieczorek" uzyskała już oszczędności w wysokości 7.787 tys. zł., ponadto górnicy remontują własnymi siłami 7 wyrębówek, które do dnia 1 maja oddane zostaną do użytku.

Wysokie zobowiązania oszczędnościowe w ramach czynu 1-szo majowego powzięła ZAŁOGA KOPALNI „KATOWICE". Do dnia 1 maja górnicy postanowili zaoszczędzić 8.150 tys. zł. Plan oszczędnościowy wykonano już w 90 proc. uzyskując ponad 7 mil. zł.

* * *

ZAŁOGA KOPALNI „MODRZEJÓW", realizując zobowiązania pierwszomajowe, osiągnęła do dnia 21 bm. 103,93 proc. planu, dając ponad plan 815 ton węgla. Górnicy kopalni „Modrzejów" postanowili do końca kwietnia przez zwiększenie wydajności pracy osiągnąć 107 proc. planu.

Obrady radzieckich ZZ

W Moskwie odbyło się wczoraj otwarcie X zjazdu radzieckich związków zawodowych. Na zjeździe reprezentowane są liczne zagraniczne związki zawodowe, światową federację pracy reprezentuje Louis Saillant.

Po zaproszeniu Generalissimusa Stalina na honorowego przewodniczącego wygłosił przemówienie powitalne przewodniczący Wasyli Kuźniecow.

Włókniarze przodują

w polskim ruchu zawodowym. — 155 delegatów z Łodzi wyjedzie na Kongres Zw. Zawodowych do stolicy

— Ruch zawodowy jest szkołą i kuźnią klasy robotniczej — powiedział delegat KCZZ ob. Bierutin na wczorajszym, plenarnym posiedzeniu Zarządu Gł. Związku Włókniarzy, połączonym z wyborami delegatów na Kongres.

Przytaczając szeroko przykłady wielkich zadań, jakie stoją jeszcze przed polskim ruchem zawodowym ob. Bierutin podkreślił, iż dobry, aktywny rozwój ruchu zawodowego jest jak gdyby gwarancją wszystkich osiągnięć tak gospodarczych jak i politycznych czy społecznych w kraju.

Związki muszą być stałym i pewnym kierownikiem klasy robotniczej, powinny stać się one szkołą rządzenia przemysłem socjalistycznym. Są one zasadniczo apolityczne, ale właśnie dlatego tym bardziej stać powinny na straży dobrobytu i interesów klasowych mas robotniczych, interesów pracującego chłopstwa, któremu powinny okazać pomoc w jego dążeniach do nowoczesnych form gospodarki wiejskiej.

Przewodniczący Z. Gł. Włókniarzy ob. Kubiak w referacie swoim naszkicował różnicę, jaka zachodzi między okresem przedwrześniowym, a obecnym trzechleciem odbudowy.

Wskazał on na stały i wciąż postępujący wzrost osiągnięć produkcyjnych, będących najlepszą gwarancją dobrobytu mas pracujących.

Rok 1949 jest okresem podniesienia stopy życiowej, wzrostu produkcji i rozszerzenia zakresu gospodarki planowej. W roku bież. produkcja nasza wzrośnie o 16 proc. w stosunku do roku ub. a przewyższy o 25 proc. produkcję z roku 1938.

Na budownictwo mieszkaniowe wyasygnowano na rok bieżący 23 miliardy zł. W ramach tego Z.O.R. przewiduje powstanie 33 tysięcy standartowych domków osiedlowych, wyposażonych we wszystkie urządzenia społeczne i użytkowe.

W dziedzinie handlu uspołecznionego przewiduje się również poważny wzrost obrotów, sięgający 70 proc. w stosunku do roku 1947 jeśli idzie o handel hurtowy. Już w pierwszych miesiącach b.r. zaobserwowano spadek obrotów handlu prywatnego o 33 proc. W związku z tym stale wzrasta ilość detalicznych punktów sprzedaży handlu uspołecznionego zwłaszcza na wsiach.

W dziedzinie produkcji mamy dziś potężną armię 28.318 przodowników pracy w samym tylko przemyśle włókienniczym. Udział młodzieży w ruchu współzawodnictwa wyraża się cyfrą 43.750, podczas gdy w 1-szym etapie ilość współzawodniczących wynosiła zaledwie 4.200 osób.

Na żłobki przeznaczono kwotę 495 mil. zł., w ramach czego powstanie w roku bieżącym 37 nowych żłobków o łącznej ilości 1.620 miejsc.

We wszystkich dziedzinach życia robotnika zarysowuje się w 1949 roku poważny wzrost dobrobytu. Wraz z tym podnosić się wciąż będzie stopa życiowa polskiego świata pracy, uwarunkowana jego osiągnięciami produkcyjnymi.

Na zakończenie zebrania dokonano wyboru 155 delgatów na Kongres Związków Zawodowych, oraz uchwalono rezolucję będącą wyrazem czujności mas związkowych wobec niebezpieczeństwa polityki wojennej państw anglo-saskich godzących w trwałość pokoju światowego.

Oprócz tego, zebrani stwierdzają, że będą pogłębiać sojusz robotniczo-chłopski przez wzmacnianie nowych form braterstwa z średnio i małorolnymi chłopami, że będą wszechstronnie rozwijać i organizować ruch współzawodnictwa pracy, walki z marnotrawstwem i o wykonanie planu oszczędnościowego.

W dalszym ciągu rezolucji uczestnicy plenarnego posiedzenia Z.G. Włók. zobowiązują się do zwiększenia troski o poprawę warunków życia i pracy włókniarzy, o systematyczny wzrost realnych zarobków przez wzrost wydajności pracy, przez walkę ze spekulacją, przez należyte wykorzystanie środków funduszu akcji socjalnej i przez wysuwanie robotników na kierownicze stanowiska. (w)

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie, rew. I-go Kazimierz Bartłomiejczyk, mający kancelarię w Piotrkowie, ul. Al. 3-go Maja nr. 23 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 kwietnia 1949 r. o godz. 15 w Piotrkowie, przy ul. Stalina 47 (na placu dworca autobusowego) odbędzie się I-sza licytacja ruchomości należących do Spółki Przedsiębiorstw Autobusowych S. P. A. Czesław Nowotczyński i S-ka, Czesława Nowotczyńskiego i Bolesława Piluchowskiego, składających się z autobusu pasażerskiego, oszacowanego na sumę 700.000 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Piotrków, dnia 15 kwietnia 1949 r.

Komornik
K. Bartłomiejczyk.

59.-u

„Kapitalizm zniszczyłby nas doszczętnie"...

Walka o trwały pokój

wywołuje żywy oddźwięk w społeczeństwie

Sprawa aktywnej walki o pokój znajduje coraz szerszy oddźwięk wśród naszego społeczeństwa. Ostatnio, w związku z otwarciem Kongresu Pokoju w Paryżu do redakcji „Expressu" przychodzą listy od czytelników z całej Polski, którzy w prostych, szczerych słowach oddają ogrom pragnień całego naszego narodu.

Poniżej przytaczamy w skrócie jeden z takich listów, który otrzymaliśmy od ob. Aleksandra Sawickiego, zam. w Łodzi przy ul. Kościuszki 81.

Autor listu zwraca się z **gorącym apelem do wszystkich obywateli naszego kraju,** aby realnie oceniali fałszywą politykę rządów kapitalistycznych państw zachodnich, które pod płaszczykiem „przyjacielskich" propozycji à la Plan Marshalla **czyhają na naszą suwerenność i niezawisłość ekonomiczną.**

„Jeżeli są jeszcze u nas w Polsce — pisze ob. Sawicki — tacy, którzy w naiwności swej wyczekują „trzeciej wojny", **są to chyba ludzie pozbawieni zdrowego rozsądku który mąci im jasny pogląd na politykę światową".**

I dalej. „...Nie jestem partyjnym, nie należałem nigdy do żadnych partii politycznych, ale jestem Polakiem, lojalnym obywatelem, prawdziwym patriotą, pragnącym sprawiedliwości i dobrobytu dla całego narodu polskiego, a to dobro i dobrobyt może nam dać tylko demokratyczny, socjalistyczny ustrój naszego państwa, a nigdy niewola faszystowsko-kapitalistyczna".

Wypowiedź ob. Sawickiego kończy się mocnym stwierdzeniem: „Kapitalizm zniszczyłby nas doszczętnie: fizycznie, moralnie i materialnie!"

Listów takich otrzymujemy codziennie bardzo wiele i wszystkie one świadczą o pokojowych pragnieniach całego narodu polskiego, który stać będzie zawsze po stronie sił postępu i sprawiedliwości społecznej. (w)

Nasze Rady

STUDENTKA U. Ł.: Z tego co nam Pani podała orientujemy się, że mieszkanie Wasze jest w pełni zagęszczone, na co wpływa przede wszystkim obecność chorej bratowej, oraz jej 4-letniego dziecka, których rodzice Pani przygarnęli do swego domu po śmierci brata Pani. Pani natomiast nie przysługuje prawo do osobnego pokoju w waszym mieszkaniu.

* * *

HALINA B.: Natychmiast powinna Pani wyjawić całą sprawę matce. Proszę się zastanowić nad konsekwencjami dłuższego ukrywania swego stanu przed rodzicami. Na pewno matka Pani nalepiej będzie się orientowała jakiego rodzaju pomoc Pani okazać. Jeszcze raz radzimy zaufać matce a przekona się Pani, że tylko w ten sposób wybrnie Pni z trudnej sytuacji.

* * *

K. M. UCZEŃ KL VII-a — Niestety Drogi Chłopcze, nie możemy Ci naisać nic pocieszającego na temat Twoich wierszy. Nie powinieneś jednak martwić się z tego powodu. W tym wieku bardzo wielu chłopców i dziewcząt próbuje swych sił na polu „literackim" i bardzo często nierozważna pochwała i zachęta do dalszego „tworzenia" jest przyczyną wielu niepowodzeń życiowych w przyszłości. Radzimy Ci szczerze nie trać czasu na układanie rymów, ale ucz się jak najwięcej, gdyż tylko na drodze realnej nauki poprzez zdobycie wykształcenia fachowego można zapewnić sobie spokojną przyszłość.

* * *

W. Ł. Z RUDY ZIELONEJ.: Nie interesujemy się życiem prywatnym aktorów filmowych, nie możemy więc odpowiedzieć Pani kto był mężem Smosarskiej i czy to ona faktycznie występowała w wymienionym przez Panią filmie. Jeżeli zajmie się Pani zagadnieniami naszego życia codziennego, sprawą odbudowy kraju, wspaniałym ruchem współzawodnictwa pracy, który ogarnia coraz to szersze rzesze młodzieży, osiągnięciami na polu nauki, kultury i oświaty proszę napisać do nas, a z pewnością nie spotka Panią wtedy z naszej strony zawód.

* * *

H. L. Z ŁODZ: Na terenie każdego zakładu pracy są skrzynki pomysłów. Jeżeli w waszej fabryce takich jeszcze nie ma proszę zwrócić na to uwagę Rady Zakładowej. Tam też proszę złożyć swój projekt racjonalizatorski, który Rada następnie przekaże fabrycznej Komisji Usprawnień.

Codzienna nowelka „Expressu"

Pani i zwierzęta

Pani Marcelina jest pogrążona w głębokim śnie. Spoczywa na miękkim posłaniu, a ciemne jej włosy rozsypane są na białej poduszce, co wygląda naprawdę malowniczo.

Nagle dziwne drżenie przebiegło ciało młodej kobiety. Zdawało się, że coś wyrwało ją nagle z głębokiego snu. Usłyszała w pokoju dziwne szmery, zciszone szepty i tajemnicze odgłosy.

Poruszyła się niespokojnie i chciała zawołać o pomoc, ale zabrakło jej sił, a tylko szeroko otwartymi oczyma spoglądała w przestrzeń, jak gdyby oczekując, że lada chwila wyłoni się spoza fałd portiery jakiś apasz czy inny potwór...

Jednakże to, co ujrzała teraz, nie miało zupełnie ludzkiej postaci. Najpierw był to jeden cień, potem ukazało się ich więcej, cała gromada.

Były to małe krety, które, otoczywszy jej łoże spoglądały na nią żałosnymi oczyma. Ciała ich świeciły nagiemi muskułami: albowiem biedne krety były zupełnie odarte ze skóry.

Pani Marcelina spotkała się ze spojrzeniem ich ciemnych źrenic i usłyszała ich bolesny szept.

— Czy pani nas poznaje? To my, krety, którym zabrano skórę, ażebyś ty mogła się w nie okryć i ustroić! Spojrzyj na nas, na nasze ciała! To twój triumf, twoje zwycięstwo! To cena twojej próżności!

Zaraz potem, niewiadomo skąd, przyfrunął niepewnym lotem ptak, który zaczął się skarżyć:

— Okaleczono mnie po to, ażebyś mogła się ustroić w moje pióra! Byłem rajskim ptakiem, ptakiem - słońcem i wszystkie blaski nieba i ziemi grały na moich piórach. Gdzież się one podziały teraz? Odpowiedz mi!

— Ażeby twoje ręce kryły eleganckie rękawiczki, zły myśliwy czatował na mnie u wodopoju i tam też znalazłam śmierć! — zawołała antylopa.

— Zginęłam po to tylko, żeby stopy twoje zdobiły teraz piękne pantofelki — zawołała giemza, nachylając się nad łożem pięknej pani, równocześnie zaś zaczął się skarżyć cichy głos:

— Czy wiesz, że twoje piękne szyldkretowe grzebienie otrzymałaś za cenę mojej śmierci? Na słonecznym, złotym wybrzeżu my, żółwie, pędziliśmy spokojny żywot, lecz oto z twojego polecenia zjawiłą się tam zgraja łowców, odbierając życie nam niewinnym istotom. Ach, ileż już milionów naszych zginęło z twojej przyczyny!

— Zemsty! — krzyknęły wszystkie zebrane zwierzęta! — Twoje kaprysy, kobieto, tyranizują cały świat i są przyczyną mordów i grabieży! Zemścimy się, zemścimy się na niej!

— Obedrzemy ją ze skóry! — krzyczały antylopy.

— Po kolei wyrywać ci będziemy z głowy włos po włosku! — wołał rajski ptak, żółw zaś mruczał z nienawiścią.

— Odbierzemy ci paznokcie i zęby, nędzna istoto!

Na próżno młoda kobieta usiłowała przykryć się poduszką i schować przed prześladowcami, otaczających ją coraz bardziej zwartym kołem.

Nagle ukazał się olbrzymi słoń, który zawołał władczo:

— Wielu moich przodków zginęło tylko dlatego, ażeby oddać kły na broszki i naramienniki dla takich jak ona! Więc również i ja chcę się zemścić. Ale zapamiętajcie, że nigdy nie zdołacie wymyśleć tak okrutnych tortur jak te, jakie w ciągu całego życia kobiety zadają sobie same! Pokryte naszymi skórami, strojąc się w pożyczone pióra, starają się one zwrócić na siebie uwagę mężczyzn i zdobyć ich serca. Dzięki nam odnoszą wówczas triumfy — i tu zaczyna się nasza zemsta — bo sukcesy te uderzają im do głowy i przyzwyczajają się do hołdów. Ale przecież młodość nie trwa wiecznie. Potem następuje starość i nawet przy naszej pomocy kobieta nie jest już ponętna. Niknie jej wdzięk, niknie czar... i znikają wielbiciele a wraz z nimi jej szczęście.... i wówczas zaczyna ona cierpieć tak, jak żadne z nas, torturowanych zwierząt nie jest w stanie cierpieć. Dlatego zostawcie ją jej losowi!

W pokoju wszystko ucichło. I zaraz potem mary zniknęły, jak pod dotknięciem czarodziejskiej różdżki...

Pani Marcelina zbudziła się i zgnębiona upadła z powrotem na poduszki.

— Ach, co za straszny sen! — pomyślała — Nie, nie wezmę na siebie już nigdy nic takiego, co jest częścią zwierzęcia! I w ogóle, czy nie jest lepiej żyć spokojnie i cicho, nie uganiając się za złudami, które nie są prawdziwym szczęściem! Przysięgam, że nigdy już nie będę kokietką i nie będę... — tu powieki zaczęły jej ciążyć i piękna pani zasnęła znowu.

Było dosyć późno, kiedy się obudziła. Przypomniała sobie, że w to niedzielne przedpołudnie ma się spotkać z kimś bardzo sympatycznym. Stojąc przed lustrem zaczęła się więc zastanawiać potem nad doborem sukni.

— Już wiem: kapelusz z zielonymi piórkami, srebrny lis, kostium z wełny, trzewiki z jaszczurki, jelonkowe rękawiczki, bransoletka z kości słoniowej! — pomyślała i zadowolona, niefrasobliwa, poszła na spotkanie swojego losu.

PRZYGODY WICKA I WACKA



DOZORCA: — No i tego... cóż to pan tak Degolasa struga?
SOBEK: — Wybladłem w areszcie, więc wędruję na dach, żeby się trochę opalić, bo to zdrowo...



WICEK: — O pieska zadymiona! Chałupę podpaliłeś, czy co?
WACEK: — Nie! Kuchnia dymi!...
WICEK: — To hulniemy na dach i przeczyścimy komin!



SOBEK: — Słońce świeci jak w lipcu! Chyba zasnę... Chr., chr....
WICEK: — Jeszcze raz! Siup!...
WACEK: — Na całego!...
WICEK: — Doskonale poszło!



WACEK: — Jak pragnę czkawki! Gdzie się pan tak umorusał?
SOBEK: — Pięknie, co? To opaliłem się tak na dachu!
WICEK: — I jasiek się opalił?

Tłuszcze na bony
można już odbierać

Sprzedaż tłuszczów na trzecią dekadę kwietnia rozpoczyna się w dniu 21 bm. i trwać będzie do 30 bm. włącznie.

Na bony kat. PR na odc. 3 sklepy sprzedają po pół kg słoniny na kat. R na odc. 6 — po ćwierć kg margaryny, na kat. RD na odc. 9— po ćwierć kg masła.

Jednocześnie Wydział Handlu komunikuje, że termin realizacji bonów tłuszczowych kat. PR na drugą dekadę kwietnia na masło upłynął już z dniem 20 bm.

Lody, lody!
Jak i komu wolno je wyrabiać

Zarejestrowane firmy oraz wszelkiego rodzaju pokątne „wytwórnie" rozpoczęły z nadejściem pierwszych ciepłych dni produkcję lodów. W związku z tym władze przystąpiły do akcji kontrolnej nad tym artykułem.

Specjalne rozporządzenie Min. Zdrowia zabrania używania do wyrobu lodów sztucznych środków słodzących, konserwujących, mąki, szkodliwych barwników itp. Osoby trudniące się wyrobem, lub sprzedażą lodów winny nosić białe, czyste fartuchy oraz czapki lub chustki.

Jeśli chodzi o sprzedaż uliczną lodów w kioskach, budkach, wózkach — dozwolona jest ona jedynie w pełnym opakowaniu, na którym winno być uwidocznione, zarówno jak na naczyniach, imę i nazwisko oraz adres wytwórcy. Za niestosowanie się do tych przepisów grozi kara do 3 miesięcy aresztu i grzywny do 150 tys. złotych. (ks)

Komisja sanitarna działa!
Porządkujemy miasto
Łódź musi mieć czysty, wiosenny wygląd!

Wiosna w pełni. Czas więc najwyższy, aby i wygląd naszego miasta był prawdziwie wiosenny, tzn. świeży i czysty. Łódź przystąpiła z tego powodu, w ramach miesiąca czystości, do generalnego porządkowania swej szaty zewnętrznej, usuwając z niej zeszłoroczne brudy.

W tej chwili działają na terenie miasta trzy rodzaje komisji: Główna Komisja Sanitarna, w skład której wchodzą przedstawiciele Wydziału Zdrowia i Administracji, MO, Zarządu Nieruchomości i ZOM-u, oraz komisje starościńskie i przy komisariatach MO.

Wczoraj Główna Komisja Sanitarna dokonała dłuższego objazdu, celem zbadania stanu sanitarnego posesji w różnych dzielnicach Łodzi. Niestety, na ogół pozostawia on jeszcze wiele do życzenia: spośród kilkudziesięciu zlustrowanych posesji tylko kilka było utrzymywanych w dobrych warunkach sanitarnych!

Ale nie tylko sprawdzanie warunków higienicznych jest celem „wycieczek" Komisji. Bada ona również w niektórych wypadkach **wytrzymałość murów poszczególnych domów, a nawet warunki mieszkaniowe.** Tam, gdzie zachodzi potrzeba dokonania natychmiastowych remontów lub napraw, poleca się Zarządowi Nieruchomości ich wykonanie.

Tak np. było z posesją Nr 12 przy ul. Legionów, gdzie ściany domu są mocno zarysowane, a podłogi poważnie się wygięły, bowiem nadgniłe belki nie wytrzymują już ich ciężaru. Władze budowlane zajmą się tym budynkiem i po właściwym zakwalifikowaniu przeprowadzą generalny remont, lub też przeznaczą ten dom do rozbiórki.

Bardzo zły stan sanitarny stwierdzono na posesji **przy ul. Pabianickiej 51 i 53.** W tyle podwórka, wskutek braku odpływu, potworzyły się **cuchnące bajorka** do **których spływają nieczystości z tych domów.** Komisja poleciła dokładnie oczyścić podwórko, a po usunięciu bajora, **urządzić na tym miejscu skwer.**

Podobnie wyglądała posesja **przy ulicy Rybnej 10,** gdzie brak było ustępu oraz **przy ul. Kaliskiej 15,** gdzie ubikacje były unieruchomione z powodu zarwania się podłóg. W obydwu wypadkach będzie ingerował Zarząd Nieruchomości.

W najbliższym czasie Główna Komisja Sanitarna odbędzie jeszcze jeden podobny objazd. **Nie czekajmy jednak na jej wizytę, lecz z miejsca zabierzmy się do uporządkowania własnych posesji. Bo przede wszystkim od nas samych zależy, czy Łódź przybierze naprawdę wiosenny wygląd!** (kl)

Przed świętem 1 Maja
Przygotowania w toku
Wzrasta tempo pracy w fabrykach

Już za 10 obchodzić będziemy święto 1-go Maja. Z rozmachu i zasięgu przygotowań można się zorientować, że święto klasy pracującej będzie miało w tym roku wyjątkowo uroczysty i podniosły charakter.

Dokładny program uroczystości łódzkich ustalony będzie w końcu tego tygodnia. Pracownicy wszystkich zakładów i instytucji biorą udział w Czynie 1-majowym, wykonywując plan na kwiecień w przyspieszonym tempie oraz podejmują zobowiązania o wypełnieniu dodatkowych zadań dla uświetnienia pracą swego święta.

We wszystkich zakładach pracy odbędą się akademie 1-majowe, na których złożone zostaną meldunki o wykonaniu zobowiązań. Przodownicy pracy otrzymają nagrody i dyplomy.

Tramwajarze łódzcy postanowili bezinteresownie pracować w dniu 1 Maja od godz. 5-ej do 8-ej rano, aby dowieźć uczestników pochodu do miejsca wyznaczonych zbiórek.

Przeprowadzona będzie szeroka akcja 1-majowa pod hasłem „Robotnicy dzieciom". Akcją objęte zostaną wszystkie szkoły i przedszkola. Dzieci i młodzież otrzymają w dniu 30 kwietnia na specjalnych uroczystościach szkolnych paczki z cukierkami po 0,20 kg. każda. Na terenie woj. łódzkiego rozdzieli się 124.745 takich paczek, w tym w samej Łodzi — 67.455 paczek. (k)

Wszystko dla klienta!
Mikrofony w PDT
Za naciśnięciem guziczka można będzie wydawać dyspozycje dla każdego działu

Państwowy Dom Towarowy w Łodzi odwiedza codziennie kilka tysięcy klientów. Na każdym piętrze znajdują się do ich dyspozycji różnorodne towary.

Dotychczas nie można było jednak dokładnie wniknąć w to, **czy posiadane artykuły całkowicie zaspakajają wymagania szerokich rzesz klienteli.** Wprawdzie każdy dział sprzedaży, każde piętro, posiadały swych kierowników, jednakże większą część dnia spędzali oni w biurze, **nie kontaktując się prawie zupełnie z nabywcą.**

Postanowiono więc to zmienić. **Obecnie wszyscy kierownicy przebywać będą wyłącznie na swych działach i piętrach. Umożliwi im to uzyskanie bezpośredniego kontaktu z klientem oraz pozwoli dokładnie regulować i kontrolować ruch towarów**

Aby zaś kierwnicy nie potrzebowali marnować czas na bezustannej bieganinie na trasie od swego działu do dyrekcji, **zainstaluje się specjalną aparaturę. Będą to mikrofony systemu „Voix", które znajdą się na każdym piętrze. Mając centralkę w swym gabinecie, dyrektor handlowy będzie mógł po naciśnięciu odpowiedniego guzika porozumieć się z dowolnym piętrem.**

Jest to urządzenie bardzo ekonomiczne. Dotychczas np. kierownik działu, nie mogąc zadecydować samodzielnie o sprzedaży jakiegoś towaru, musiał biec z parteru na III piętro, by tam skomunikować się z dyrektorem. **Teraz wystarczy tylko nacisnąć guziczek. Urządzenia tego nie posiada bodajże żaden Dom Towarowy w Polsce.** (ks)

Uczciwa dziewczynka
przyniosła znalezione 20 tys. zł.

Doświadczenie, nabyte przez kierownictwo Miejskiego Ośrodka Informacyjnego przy ul. Piotrkowskiej 104a pozwala twierdzić, że cechą naszej młodzieży jest również uczciwość.

Twierdzenie to poparte zostało przez jeszcze jeden fakt godnej podkreślenia uczciwości, który miał miejsce wczoraj. Do Ośrodka zgłosiła się mianowicie 15-letnia Olga Blewąska (Zjednoczeniowa 7), przynosząc znaleziony przez siebie portfel, w którym znajdowało się około 20 tysięcy złotych.

Przyjemnie jest usłyszeć, że podobne wypadki nie są wcale rzadkością. Objaw bardzo pocieszający. (bk)

Ostre strzelanie
dla szkolnych hufców „SP"

Miejska Komenda „Służby Polsce" zawarła umowę z Zarządem Miejskim, który oddał jej za symboliczne 100 złotych strzelnicę przy Szosie Rokicińskiej 29.

Nad uporządkowaniem strzelnicy pracować będzie przez kilka dni 50 junaków SP, a począwszy od soboty lub niedzieli odbywać się tu będą codziennie ostre strzelania, przeznaczone dla szkolnych hufców SP.

(bk)

Echa afery skórzanej

Na „czarny rynek“

wędrowała skóra przeznaczona dla zrzeszeń i instytucji. — Były dyrektor handlowy, naczelnik i dwaj ich wspólnicy stanęli przed Sądem Doraźnym

Niedoszły tramp — Stanisław Szewczyk, któremu w wędrówkach po świecie przeszkodzili żołnierze WOP'u, wydobywając go schowanego w węglu na statku szwedzkim, mającym już odpłynąć z Gdańska — **stanął wczoraj przed Sądem Doraźnym.** Ale odpowiada nie za chęć zaspokojenia głodu wrażeń, lecz **za współudział w wielkiej aferze skórzanej, w związku z którą chciał umknąć przed odpowiedzialnością.** Nie udało się. Na twarzy — miast najmniejszego choćby śladu pyłu węglowego, rozgościł się spokój rezygnacji. **Przyznaje się do winy.**

Pracował w charakterze robotnika w spółdzielni harcerskiej ..Czuj-Czyn“. Uległ podszeptom ówczesnego kierownika spółdzielni, Struka i **wspólnie z pracującym tam ongiś Mieczysławem Sudrą poczęli w trójkę sporządzać podania nieistniejących firm, zaopatrywali je w fałszowane przez siebie pieczątki i przekazywali b. dyrektorowi handlowemu Edwardowi Tobikowi i naczelnikowi wydziału garbarskiego tejże centrali — Aleksandrowi Leśniakowi.** Ci za otrzymywaną „prowizję“ w wysokości 100 i 50 zł od każdego kilograma przydzielanej skóry, wykonywali na przestrzeni 1947 r. i do sierpnia 1948 r. zlecenia „mocodawców“. **Tym sposobem z uszczerbkiem dla zrzeszeń uspołecznionych, charytatywnych, spółdzielczych i in. uprawnionych — popłynęło na czarny rynek do rąk spekulantów 4342 kg skór i 10.536 kg odpadków skórzanych, wartości ponad 10.000.000 złotych!**

Szewczyk nie jest osamotniony na ławie oskarżonych. Obok niego zajmują miejsca wyżej wymienieni „wspólnicy“, z wyjątkiem b. kierownika spółdzielni „Czuj-Czynu“ — Struka, który zdołał zbiec i za którym rozesłano listy gończe.

B. kolega Szewczyka, oskarżony Sudra, zasłania się nieświadomością i jakby głuchy na wszelkie pytania, zadawane przez Sąd, odpowiada nieodmiennie:

— Ja nic z tego nie miałem, ja włożyłem w ten interes 600.000 złotych! Wszystko przepadło...

Przewodniczący proponuje mu złożenie podania o zwrot straconych pieniędzy. Na sali wesołość.

W ogniu dalszych pytań Sudra w końcu przyznaje się do „kontaktu“ oraz złożenia podpisu na jednym ze sfałszowanych zamówień.

B. dyrektor handlowy Tobik przyznaje się jedynie do przyjęcia od Wacława Strojkowskiego materiałów tekstylnych za przydzielenie zamkniętej spółdzielni Centrali Tekstylnej w Łodzi, 1092 kg skór — ogólnej wartości 2.181.241 zł. **Wyjaśnia, że traktował to jako „rewanż“ za szybkie załatwienie sprawy.** Do innych zarzutów, nie przyznaje się. Przewodniczący pokazuje mu znajdujące się w aktach sprawy „podania“, na których widnieją ręką Tobika poczynione notatki, akceptujące zamówienia, jak: **„proszę sprzedać, ceny komercyjne, gat 4“.**

Okazuje się ponadto, że podania te nie były przeprowadzane przez dziennik.

— Dlaczego akceptowaliście, nie oddawszy uprzednio na dziennik? — pyta przewodniczący

— To dziwne... Nie wiem, jak to się stało. Nie pamiętam...

Ale, jak się okazuje „stało się to“ i z innymi podaniami, dotyczącymi „lewych transakcji“.

Od tej metody zeznań nie odbiegają również zeznania czwartego oskarżonego — Aleksandra Leśniaka. Obok lewych przydziałów za „prowizje“ wychodzi również na jaw, że z polecnia zbiegłego Struka otrzymał od Szewczyka 20.000 złotych. Oskarżony zaprzecza, by traktował to jako łapówkę. **„To była pożyczka“** — tłumaczy.

— Czy oskarżony oddał tę pożyczkę?

— Nie zdążyłem...

W późnych godzinach wieczornych Sąd przystąpił do przesłuchania świadków. Dziś dalszy ciąg rozprawy. (p)

Prywatne zakłady włókiennicze

obow ązuje ogólna umowa zb orowa dla t go przemysłu

W Łodzi obradował pierwszy zjazd prywatnego sektora włókienniczego zwołany w sprawie uzgodnienia projektu układu zbiorowego między Związkiem Zrzeszeń Prywat. Przem. Włókien. a Zarządem Głównym Związku Włók.

W zjeździe wzięli udział: przedstawiciel KCZZ ob. **Szaszkiewicz,** gen. sekr. Zarządu Gł. Włók. ob. **Aniołkiewicz,** przewodniczący Warsz. Oddziału Z.Z. Włók. ob. Piekarzewski, członkowie Komisji do opracowania układu zbiorowego, oraz delegaci sektora prywatnego z terenu całego kraju.

Nowy układ zbiorowy obejmuje część ogólną dotyczącą praw stron i siatki płac. Na podstawie zawartych w nim przepisów wprowadza się dla wszystkich prywatnych zakładów pracy przemysłu włókienniczego jednakowe, analogiczne jak w przemyśle państwowym, świadczenia na rzecz pracownika, ze specjalnym uwzględnieniem akcji socjalnej.

Co do siatki płac, to i na tym odcinku zastosowano szereg obowiązujących na terenie całego kraju przepisów, opartych o układ państwowy. **W ten sposób zamknięto nareszcie etap chaosu i skandalicznych częstokroć nadużyć, jakie wytwarzał brak obowiązującego w skali krajowej układu zbiorowego dla prywatnego przemysłu włókienniczego.** (w)

Łódź na zielono

Trzy nowe parki

Będzie gdzie odpocząć po pracy

Łódź należy do jednych z najlepiej zadrzewionych miast w Polsce. Nigdy jednak mieszkańcy naszego miasta nie korzystali z tylu parków, jak to jest możliwe obecnie.

Nie należy mimo to sądzić, że nagle „wyrosły“ jakieś nowe parki. **Bynajmniej, istniały one jeszcze przed wojną, lecz nigdy nie służyły jako miejsca przechadzek i wypoczynku dla szerokich rzesz łodzian. Korzystały z nich wyłącznie fabrykanckie rodziny, do których te parki należały.**

Dziś wszystko uległo radykalnej zmianie. Coraz to nowe parki i ogrody oddaje się do użytku publicznego. W najbliższym czasie łodzianie uzyskają jeszcze trzy parki, z których dwa zostaną otwarte 1-go maja, a jeden w połowie maja.

Największym z nich jest **park poscheiblerowski,** znajdujący się przy ul. Targowej i Fabrycznej. Okalające go mury zostaną całkowicie zburzone. Następny, to piękny **ogród obok Placu Niepodległości,** należący ongiś do Leonarda. Pracownicy Wydziału Plantacji zobowiązali się w ramach Czynu 1-Majowego zakończyć wszelkie prace, związane z oddaniem obydwu parków do użytku publicznego w dniu Święta Pracy.

Po 1-ym maja natomiast będziemy mogli przechadzać się alejami parku, stanowiącego przed wojną własność Grohmanów **Znajduje się on przy ul. Kilińskiego i Przedzalnianej.** (ks)

Scena i ekran

Teatr Moskiewski

na gościnnych występach w Łodzi

Wczoraj wieczorem w Teatrze Wojska Polskiego odbył się oczekiwany przez wszystkich teatromanów pierwszy gościnny występ Państwowego Moskiewskiego Teatru Dramatycznego. Przy szczelnie wypełnionej sali, artystów powitał w imieniu naszego miasta wiceprezydent Sobol, a następnie przedstawiciel zespołu Teatru W. P.

W odpowiedzi zabrał głos kierownik artystyczny Teatru Moskiewskiego, czterokrotny laureat premii stalinowskiej, artysta Ludowy ZSRR M. Ochłopkow.

— Gdyśmy wyjeżdżali z Moskwy — powiedział wielki artysta — przyjaciele zapowiadali nam, że musimy koniecznie odwiedzić Łódź, miasto bojowego proletariatu, który umie walczyć o swe prawa i umie pracować. I dlatego jesteśmy dziś radośnie wzruszeni, że zawitaliśmy do tej Łodzi robotniczej, dla której przywozimy gorące, serdeczne pozdrowienia od mieszkańców Moskwy.

M. Ochłopkow mówił dalej w podniosłych słowach o szczerej, serdecznej przyjaźni, łączącej naród radziecki z narodem polskim, o tej przyjaźni, która raz na zawsze połączyła nas na dolę i niedolę, o wspólnym głębokim pragnieniu pokojowej pracy i pokojowego rozwoju. Te wspólne dążenia, ta nierozerwalna nic przyjaźni sprawia, — powiedział wielki artysta — że to nasze dzisiejsze spotkanie z Wami nie ma w sobie nic z teatru, że jest czymś daleko większym od teatru — jest samym życiem.

Mówca opowiedział dalej, jak to artyści moskiewscy, po przybyciu do Łodzi przekonali się, że scenka w teatrze jest maleńka, mniejsza nawet od scen, do których przyzwyczajeni są artyści radzieccy w klubach robotniczych. Ponury nastrój ogarnął artystów na ten widok, ale bardzo szybko zdecydowali:

— Jesteśmy i będziemy grać!

Oczywiście nie ma mowy o wystawieniu sztuk wielkiego repertuaru jak „Wielkie dni“ „Młoda Gwardia“ ale i te sztuki, które zobaczymy w Łodzi, są perłami repertuaru moskiewskiego.

W zakończeniu M. Ochłopkow stwierdził, że dowiedział się z radością, iż w planie 6-letnim Łódź otrzyma wielki nowoczesny gmach teatralny, z wielką nowoczesną obrotową sceną. Gorącym życzeniem pomyślnego, radosnego wykonania planu 6-letniego przez lud pracujący Polski, planu który prowadzi do urzeczywistnienia socjalizmu w Polsce, zakończył swe przemówienie M. Ochłopkow, wielokrotnie przerywane burzą oklasków przez zgromadzoną publiczność.

Następnie widzowie zobaczyli sztukę A. Sztejna „Sąd Honorowy“. Po przedstawieniu rozentuzjazmowana publiczność stojąc długo biła frenetyczne oklaski, nie pozwalając artystom zejść ze sceny.

* * *

O grze artystów napiszemy innym razem. Na marginesie wczorajszego przedstawienia chcielibyśmy jedynie wyrazić słowa uznania dla naszej Milicji, która pomimo olbrzymiego natłoku publiczności, która chciała przedostać się na widownię nawet nie posiadając biletów, potrafiła wczoraj w sposób bardzo taktowny i dyskretny, zapewnić wzorowy porządek i ład zarówno w samym teatrze, jak i przed teatrem.

E. Kron



60)

— Zgnilizna! Ohyda! — zrobiło mu się nagle duszno i mimo woli pomyślał o dawnych czasach, kiedy był szczęśliwszy: o tamtych latach spędzonych pod skwarnym niebem Afryki. Tak, tak, fatalnie się stało, że złączył swoje losy z piękną, ale złą i lekkomyślną dziewczyną. Nie poznał się na niej i teraz trzeba będzie cierpieć za swoją omyłkę.

— Wygląda to tak, jak gdyby mnie ktoś przeklął. Ale kto? Czy Sahara, którą zdradziłem... czy Fahira? — mruknął sam do siebie.

Z mgły wspomnień wynurzyła się nagle — jak Wenus z piany morskiej — jej zwiewna postać i spojrzały na niego ciemne jak dno głębokiej studni oczy, jak gdyby pytając: „I czemuś odszedł ode mnie?“

— Tak, tak jest! Dlaczego odszedłem od niej? — Strzelmirski wielkimi krokami przemierza pokój i złorzeczy samemu sobie. — I w ogóle dlaczego powróciłem tutaj pod to szare niebo smutnej Polski? Dlaczego nie usłuchałem wtedy Bjornsona? Byłbym teraz razem z nim wędrował po zboczach Hogaru lub siedząc w cieniu palmy, spoglądał spokojnie, jak po skwarnym dniu powoli zasypia pustynia. A tak? Wplątałem się niepotrzebnie w sprawy, od których powinienem stać z daleka... I straciłem serce dla kobiety, która na to nie zasługuje.

Z tych posępnych refleksji zbudziło go wejście kapitana Toporskiego, który rozumiejąc powód jego wzburzenia, uśmiechnął się do niego nieomal przyjaźnie i poczęstował go papierosem.

— Dziękuję, zapalę bardzo chętnie! — powiada Strzelmirski. — No i jakże wypadła rewelacja Walerii?

— At, bzdury! — machnął ręką kapitan. — Wciąż jeszcze nie wiemy, komu wierzyć: Walerii czy Wernerowi i pannie Storskiej, bo zeznania ich nie trzymają się kupy, a ja wiem tylko tyle, że panna Storska nie mogła się przecież rozdzielić i być równocześnie i u Wernera i u siebie w domu! I to jest właśnie najbardziej zawikłany moment w tej sprawie!

Strzelmirski zaciągnął się jeden raz i drugi. Papieros uspokoił go rzeczywiście i nagle myśli jego stały się bardziej klarowne.

— Przypomina pan sobie, — rzekł zamyślony, — że ja pierwszy zwróciłem panu uwagę na Norberta Gorwicza i wszelkie poszlaki przemawiają za tym, że on to rzeczywiście sfotografował plany inżyniera Marczyka.

— I dlatego też poszukujemy go tak gorączkowo!

— Czy szukaliście go również w Domu Mody Gabrieli Gren? — spytał znienacka Leszek. — Bo wierzę, że tam właśnie znajdziecie wyjaśnienie niepokojącej was zagadki!

— Czy wie pan może coś więcej? — Toporski znieruchomiał.

— Zaczynam budować własną hipotezę i wierzę, że zarówno Waleria, jak i pan Werner mówili prawdę, i że w zeznaniach ich nie ma ani odrobiny kłamstwa.

— Ależ wychodzi pan wręcz z absurdalnego założenia! — wzruszył ramionami Toporski. — Przecież panna Storska nie jest jogiem hinduskim, jednym z tych, którzy posiedli rzekomo sztukę rozdwajania swojej osoby.

— Zaraz, niech mi pan pozwoli dojść do słowa i wysłucha mnie spokojnie! Otóż może miesiąc temu miałem spotkać się z panną Storską w „Ziemiańskiej”. Dochodząc już do cukierni zobaczyłem, że po drugiej stronie idzie pan Gorwicz w towarzystwie tej, na którą czekałem. Przyznam się, że nie lubiąc Gorwicza, zdenerwowałem się trochę — ale w tej samej chwili wysiadła z taksówki... ta, która rzekomo po drugiej stronie chodnika szła właśnie z Gorwiczem: panna Storska. Znaczy to, że pan Gorwicz szedł wtedy w towarzystwie kobiety łudząco podobnej do panny Storskiej. A teraz wypadek drugi. Nie tak dawno odbyła się w Domu Mody Gabrieli Gren rewia mody letniej. Byłem na niej w towarzystwie panny Storskiej i zauważyłem znowu, że jedna z modelek prezentujących suknie była uderzająco podobna do panny Storskiej, chociaż maquillage jej był o wiele bardziej dyskretny, niż maquillage mojej towarzyszki. Zauważyłem też, że pan Gorwicz zamienił z nią parę serdecznych słów i spojrzeń.

(c.n.)

Pierwsza zieleń!...

Pewien pisarz poznał w towarzystwie elegancką damę.

— Cieszę się ogromnie, że pana poznałam. Nazwisko pana jest mi doskonale znane.

— Zna pani moje powieści?.., —zapytał dumnie pisarz.

— Niestety, nie.

— Więc pewnie czytała pani moje artykuły w pismach?..,

— Też nie.

— Przepraszam, więc skąd pani zna moje nazwisko?

— Pan mieszka w tej samej klatce schodowej, gdzie moja przyjaciółka, więc ile razy idę do niej, uważnie czytam pańskie nazwisko na drzwiach, żeby się nie pomylić..

* * *

Dzieci bawią się. Nagle rozlega się płacz. Matka wpada do pokoju i widzi małego Michasia, stojącego bezradnie na szafie i zalewającego się rzewnymi łzami.

— Cóż to ma znaczyć? — zwraca się do dzieciaków. Co wy tu wyrabiacie?

— Bawimy się w Ubezpieczalnię Społeczną...

— A co tam Michaś robi na szafie?...

— On jest pacjentem. Wysłaliśmy go w góry na świeże powietrze..

* * *

Pani Hala i pani Mala rozmawiają w kawiarni:

— Czy jesteś zadowolona z tej lekarki, jaką poleciłam ci dla twojego dziecka?.. pyta pani Hala.

— Owszem, bardzo nawet! To jest, na prawdę, cudowna lekarka. Podała mi adres doskonałej i taniej krawcowej.

* * *

Profesor Fajtłapski idzie ulicą. Profesor przywykł do zadawania pytań tylko w szkole, ale tym razem okoliczność zmusiła go do zadania również poza murami szkoły.

Zwracając się do milicjanta na rogu ulicy, profesor zapytuje:

— Przepraszam, gdzie jest ulica Legionów?..

— Druga na lewo!

— Profesor skinął głową i odpowiada:

— Dobrze... siadaj pan!..

Nowina dla fotoamatorów

Będą filmy!

Fabryka warszawska przystąpiła do produkcji

Od pewnego czasu na rynku daje się odczuć brak filmów do aparatów fotograficznych, a zwłaszcza do aparatów małoobrazkowych. Fotoamatorzy są więc w nielada kłopocie, tym bardziej, że obecna pora najlepiej przecież sprzyja uwiecznianiu na celuloidzie miłych wspomnień czy to z wczasów, czy też z wycieczki za miasto.

„Głód filmowy" będzie jednak niedługo zaspokojony. Bo jak donosi ostatni numer „Wiadomości fotograficznych", już w końcu maja rb. ukażą się w sprzedaży pewne ilości polskich rolek filmowych.

Nastąpi to dzięki uruchomieniu w Warszawie Zakładów Fotochemicznych nr. 1 (dawn. Franaszek). **Placówka ta będzie produkowała filmy kinowe tak negatywowe jak i pozytywowe filmy roentgenowskie itp., zaś na zaspokojenie potrzeb fotoamatorów i fotografów zawodowych — błony orto i panchromatyczne 6x9, 4x6,5, leicowskie 35 mm. oraz błony cięte w różnych rozmiarach.**

To samo czasopismo przynosi jeszcze jedną ciekawą informację. Biuro Sprzedaży Przem. Precyzyjno-Optycznego czyni starania o **sprowadzenie do kraju większej ilości aparatów najrozmaitszych typów, jak małoobrazkowe, lustrzanki, mieszkowe itp.** (x)

Jak pantera

skakał Pintera, wyłączał wodę, zapłaci teraz

Antoni Pintera, mistrz igły z zawodu, uwziął się na swoją sublokatorkę, która mieszkała u niego, mając decyzję na jeden pokój z używalnością kuchni.

Mistrzowi było to niewygodne, toteż często dawał jej szpilki. Polegały one na złośliwym wyłączaniu wody i zamykaniu ubikacji. Sprawa oparła się o Sąd Starościński, który porywczemu krawcowi zaaplikował zastrzyk w postaci 4 tysięcy złotych grzywny. (bk)

Tępimy marnotrawstwo!

Pierwsze wyniki

akcji oszczędnościowej na terenie Łodzi. — Ciekawe kwiatki z łąki św. Biurokracego

Nie trzeba już dziś nikogo przekonywać o tym, że trwająca akcja oszczędnościowa odgrywa olbrzymią rolę w usprawnianiu pracy naszych przedsiębiorstw, instytucji czy urzędów. W poszukiwaniu źródeł racjonalnych oszczędności **natrafiono bowiem na różne dziwolągi biurokratyczne i wyraźnie niezdrowe tradycje i nawyki w organizacji pracy, które podrażały produkcję, zwiększały niepotrzebnie koszta kancelaryjne, czy też wreszcie doprowadzały formalistykę i biurokratyzm w urzędach niemal do granic absurdu.** Te wady i bolączki można było ujawnić o wiele wcześniej, ale tak właśnie się stało, że znaleziono je i zaczęto tępić wtedy, kiedy z ołówkiem w ręku zaczęto wykreślać nieuzasadnione pozycje w preliminarzach i budżetach, przy kalkulacji, przy planowaniu. To są pierwsze owoce akcji „O".

Można by przytoczyć wiele przykładów, które ilustrują dobitnie stosunki, jakie panowały do czasu wprowadzenia naukowego, planowego systemu oszczędnościowego. **Nie znaczy to, oczywiście, że wszystkie mankamenty zostały już usunięte. Bynajmniej. Jest jeszcze wiele do zrobienia na tym polu, a wysiłek z pewnością suto się opłaci.** Zresztą, akcja „O" przecież się dopiero zaczyna...

Ale wróćmy do przykładów. Na jednej z odbytych w ostatnich dniach narad oszczędnościowych poinformowano zebranych o tym, że niedawno odbyła się **lotna inspekcja jednego z urzędów łódzkich, celem sprawdzenia dyscypliny pracy. W urzędzie tym na 122 pracowników — 23 osoby nie przybyły na czas do pracy.** Opóźnienia były w tym urzędzie na porządku dziennym. Obecnie zabrano się energicznie do zwalczenia tej bolączki, **aby oszczędniej wyzyskać czas pracy,** aby — jeśli to będzie możliwe — prowadzić urząd przy mniejszej liczbie zatrudnionych, których można z pożytkiem przerzucić do innych działów pracy.

Jak wiadomo, w ramach akcji oszczędnościowej **ograniczane są wyjazdy służbowe.** Są one b. kosztowne. Kosztuje paliwo, diety, często urzędnik delegowany służbowo nic nie załatwia, a traci na tym jego praca na placówce urzędowej. Ostatnio zdarzył się taki wypadek. **Jakaś instytucja telefonicznie wezwała do Poznania jednego z wyższych urzędników łódzkich. Pojechał z delegacją służbową na dwa dni.! co się okazało? Wezwano go po to, aby zapytać się, czy urząd, który mu podlega jest.... zadowolony z decyzji w pewnej sprawie!** Przecież można to było załatwić listownie, albo podczas pierwszej rozmowy telefonicznej. A co z tego wyszło? Kosztował niepotrzebnie telefon, wyjazd służbowy, zmarnowano naczelnikowi wydziału dwa dni pracy itd. itd.

Weźmy dla przykładu zjawisko opuszczania warsztatów pracy. **Boli głowa, kaszelek, katar —. to już jest powód dla którego „trzeba" pójść do lekarza. Symulanci nie chcą zrozumieć, że takie postępowanie naraża fabrykę na opóźnienie wykonania planu produkcji.**

Ale to jeszcze nie wszystko. Symulant dostaje od lekarza receptę, która mu jest niepotrzebna. **Idzie mimo to do apteki, zamawia lek, którego wcale... nie odbiera. Setki lekarstw marnuje się codzień w aptekach Ubezpieczalni. Tracą czas farmaceuci, traci pieniądze instytucja, — lekarstwo trzeba wylać. Czy to nie zwykłe szkodnictwo?**

Dziś, kiedy wspomniane wyżej i temu podobne fakty wychodzą na światło dzienne **nie może już być żadnych wątpliwości, co do zbawiennych skutków akcji oszczędnościowej. Wszyscy już rozumieją, że będzie ona dawać coraz lepsze wyniki, że pozwoli podnieść dyscyplinę pracy, przyczyni się do tępienia marnotrawstwa i biurokratyzmu, a co najważniejsze — pozwoli obracać na ogólnospołeczne cele dodatkowo miliony i miliardy złotych ku pożytkowi państwa i milionowych rzesz pracujących!** (st)

Po zdrowie i siły

Dzieci robotników łódzkich

odpoczną należycie na koloniach letnich

Łódź przygotowuje się już do akcji kolonii i półkolonii letnich, którą pragnie się objąć jak największą ilość ludności pracującej. W tej chwili szkolą się zastępy wychowawców i kierowników letnich turnusów.

W ubiegłym roku z dobrodziejstwa kolonii i półkolonii letnich skorzystało ogółem 14 tysięcy dzieci robotniczych. W tym roku ilość ta zostanie znacznie zwiększona i wyniesie około 20 tysięcy.

Poza rozszerzeniem rozmiarów tegorocznej akcji wypoczynkowej różnić się ona będzie od zeszłorocznej tym, że **wciągnięte będą do niej przede wszystkim dzieci pracowników przemysłu włókienniczego, dla których zarezerwowano największą ilość miejsc.**

Jeśli chodzi o miejscowości, w których dzieci spędzą miesiące letnie, na urządzenie kolonii wybrano najpiękniejsze zakątki kraju. Są to: **Szklarska Poręba, Lądek-Zdrój, Włodzimierzów** i in., ponadto nieznaną jeszcze miejscowość nad morzem oraz na Mazurach.

Półkolonie natomiast odbywać się będą **w Parku Julianowskim, 3-go Maja, w lesie w Rudzie Pabianickiej oraz w Tuszynie-Lesie.**

Dzieci w wieku przedszkolnym wysłane zostaną na półkolonie już w drugiej połowie maja, natomiast turnusy dla dziatwy szkolnej rozpoczną się od czerwca.

KONCERT SYMFONICZNY W FILHARMONII

W piątek 22 bm. godz. 19.15 Filharmonia Miejska w Łodzi daje 30-ty w bieżącym sezonie koncert wieczorny, a 52-gi koncert kolejny bieżącego sezonu. W ramach tego koncertu wystąpią: WŁODZIMIERZ ORMICKI — dyrygent oraz MAKSYMILIAN ZIMOLĄG — znakomity waltornista polski. W programie m. in. przepiękna, pełna słowiańskiej liryki Symfonia G-moll Kalinnikowa, oraz koncert na róg i orkiestrę Straussa. Kasa Filharmonii czynna codziennie od 10 do 13, w czwartki i piątki ponadto od 16 do 19-ej.

Gdy lipa zakwitła w Łodzi...

„Matka" wieloraczków

Janina Popławska stanie niebawem przed sądem. — Do odpowiedzialności pociągnięto również jej męża oraz lekarza, który wydał zaświadczenie o narodzinach „czworaczków"

Gdy po mieście gruchnęła wiadomość, że mieszkanka Łodzi p. Janina Popławska z ul. Wschodniej wydała na świat czworaczki — **łodzianie z zaciekawieniem oczekiwali następnej edycji.** Bo pani Popławska przed tym powiła trojaczki, więc proste wyliczenie wskazywało, że **w ślad za czworaczkami nastąpią pięcioraczki, a tym samym rekord Kanady będzie bezapelacyjnie pobity!**

Wiadomość o przyjściu na świat czworaczków znalazła gorący odzew nie tylko ze strony instytucji społecznych, ale i wśród ludności. **Pośpieszono z darami. Zarówno matkę jak i niemowlęta otoczono troskliwą opieką.**

I być może, miasto nasze rzeczywiście doczekałoby się pięcioraczków, **gdyby nagle nie pękła bomba, do „wybuchu", której przyczynił się w dużej mierze wszędobylski reporter „Expressu".**

Zachowanie matki wydało się nam podejrzane. Szereg wątpliwości budziły oświadczenia najbliższych sąsiadów i osób, z którymi pani Popławska się spotykała. Niezawodny „nos" nie zawiódł. **Cała historia z „trojaczkami" i „czworaczkami" okazała się „lipą"!**

Wątpliwości nasze znalazły zresztą oficjalne potwierdzenie. Do VIII komisariatu M.O. zgłosiła się któregoś dnia **przełożona szpitala „Betleem" — Walentyna Fisiak** i oświadczyła, iż rzekoma matka **„trojaczków" i „czworaczków" — Janina Popławska, w rzeczywistości dzieci te wzięła na wychowanie ze szpitala „Betleem"!**

Wszczęte dochodzenie ujawniło sensacyjne szczegóły. Ustalono, że **Janina Popławska nigdy nie urodziła żadnego dziecka, a rzekome „trojaczki" i „czworaczki" — to dzieci po zmarłych matkach, względnie wzięte od tych, które zrzekły się praw do swoich dzieci i oddały je na własność.**

Pierwszy „występ" Popławskiej datuje się w 1946 r., kiedy to **wzięła na wychowanie po zmarłej krewnej dwoje dzieci i po odebraniu trzeciego ze szpitala — rozsiała wieść, że urodziła trojaczki.** Za pośrednictwem znajomego, Stanisława Reczyka, **wyłudziła od dr. Jerzego Świerczyńskiego niezgodne z prawdą zaświadczenie, że urodziła troje bliźniąt, a potem skłoniła Marię Wiernacką do zameldowania trojaczków w Urzędzie Stanu Cywilnego, jako dzieci, zrodzone z małżonków Popławskich.** Wszyscy działali w dobrej wierze, ufając słowom Popławskiej.

Ludwik Popławski, mąż „bohaterskiej matki" zgłosił dzieci, jako zrodzone z jego małżeństwa z żoną Janiną do parafii Św. Krzyża i jednocześnie **nakłonił Romana Kołaczyńskiego i Mieczysława Gałaja do potwierdzenia powyższego zgłoszenia, co też obaj uczynili.**

Ale na tym epopeja się nie kończy. 3 maja 1948 r. obiega wieść o przyjściu na świat czterech synów małżonków Popławskich. Do 77-letniego dr Kazimierza Brzozowskiego **udaje się „szczęśliwy ojciec" po zaświadczenie urodzenia czworaczków.** Dr. Brzozowski, znajomy Popławskich, **nie przeczuwając podstępu, godzi się na wydanie zaświadczenia Popławskiemu.**

Jak ustaliło dochodzenie, rzekome czworaczki — **to dzieci dwóch matek.**

Wobec tego, że dary łącznie z pieniędzmi, jakie popłynęły drogą ofiarności, sięgały **około 100.000 złotych, co nie stało w żadnym stosunku z nieodzownymi wydatkami, związanymi z wychowaniem dzieci, zachodziło pytanie: w jakim celu Popławska dopuściła się oszustwa?** Poddano ją badaniu psychiatrycznemu. Opinia biegłych lekarzy stwierdziła, że **Popławska posiada ograniczoną zdolność rozpoznania czynu i kierowania swoim postępowaniem. Nie wypiera się winy.**

Natomiast mąż jej, Ludwik Popławski w toku dochodzenia **wyjaśnił, że przebywał stale na Ziemiach Odzyskanych, przyjeżdżał do Łodzi bardzo rzadko i żona wprowadziła go w błąd, co do rzekomej ciąży i porodu.**

Akt oskarżenia przeciwko Popławskim został już sporządzony i **sprawa znajdzie się niedługo na wokandzie Sądu Okręgowego.**

Do odpowiedzialności karnej pociągnięty zostanie również dr. Brzozowski za łatwowierne wystawienie na prośbę Popławskich niezgodnego z prawdą zaświadczenia. o urodzeniu czworaczków.

Zapowiedź procesu budzi zrozumiałe zainteresowanie

(mp)

Azja budzi się!...



Pewnego dnia Marriettę i Krzyckiego odwiedził Mao, który przyjechał do Sajgonu. Był on obecnie z ramienia organizacji pełnomocnikiem rządu i miał omówić z amerykańskim dostawcą sprawę zakupu broni.



— Mógłbyś mi pomóc, przyjacielu w tym zadaniu — zaproponował porucznikowi. Krzycki zgodził się i obaj weszli do lokalu, w którym miał ich oczekiwać przedstawiciel firmy amerykańskiej.



Annamczyk rozejrzał się po sali i wreszcie wskazując na jakiegoś człowieka rzekł — Widzisz, to ten. Krzycki spojrzał w tym kierunku i zobaczył siedzącego przy stoliku Blackstone'a. Mao — rzekł — znam tego Amerykanina. Lepiej będzie jeśli pójdziesz sam, a ja będę was śledził z ukrycia.

Notatnik piłkarza

LECHIA GDAŃSKA, beniaminek ligi, doznała dość poważnego wzmocnienia w linii ataku przez ostateczne załatwienie sprawy GRUNERA. Nowy nabytek zajmie w drużynie pozycję kierownika ataku. Gruner był graczem Piasta gliwickiego, który pod naciskiem PZPN dał mu wreszcie zwolnienie.

Z RUMUNIĄ gramy 8 maja na dwu frontach: pierwsze reprezentacje w Bukareszcie, a spotkanie Polska B — Rumunia B w Warszawie. Na wniosek Rumuńskiego Związku nasze władze piłkarskie zatwierdziły obsadę sędziowską tych zawodów. W BUKARESZCIE sędzią głównym będzie KOMORASSY (Węgry), a w WARSZAWIE znany już dobrze w Polsce arbiter czeski J. VICEK.

ZWIĄZKOWIEC ZRYW — BAWEŁNA 4:2 (1:1). Taki wynik dało spotkanie tych drużyn o mistrzostwo łódzkiej klasy B.

Czytajcie „Express Ilustrowany"

Bohemians (ČSR) - ŁKS Włókniarz 5:1 (2:0)

Słaby dzień łódzkich ligowców. — Czesi byli technicznie lepsi o klasę

BOHEMIANS (Czechosłowacja) jest pierwszą drużyną zagraniczną, która w tym sezonie odwiedziła Łódź, w Łodzi też Czesi, zwyciężając ŁKS. Włókniarz 5:1, odnieśli największy cyfrowo sukces w Polsce.

Można powiedzieć, że wizyta ta przyszła w porę, bowiem na tle zespołu czeskiego wystąpiły wszystkie braki łódzkich ligowców i zapewne ta próba sił przekonała ich, że nie opanowali jeszcze arkanów piłkarskich i daleko im do miana pełnowartościowego zespołu. Czesi wygrali zasłużenie, bo największym ich atutem w tej grze była umiejętność kontrolowania piłki i krótkiego trzymania przy nodze, czyli jednym słowem — technika. A techniki tej tak wielki brak wciąż jeszcze daje się zauważyć w drużynie łódzkiej.

Czesi grali lekko, jakby bez wysiłku, piłka była im posłuszna i niemal zawsze wędrowała tam gdzie ją posyłano, przy czym nie stanowiło to różnicy, czy grę toczono pod wiatr, czy też z wiatrem. Natomiast łodzianie wkładali w akcję olbrzymi wysiłek z miernym rezultatem. ŁKS. Włókniarz miał przy tym wyjątkowo słaby dzień. Patkolo grał w ataku tylko do pauzy i widać było, że po kontuzji jeszcze nie jest sobą. Janeczek w pomocy, mimo ofiarnej gry, był wyjątkowo słaby, nie lepiej też spisywał się po pauzie jako kierownik ataku.

W ataku było na prawdę tylko dwóch wartościowych graczy; Łącz i Hogendorf. Obaj byli niezwykle pracowici w polu, obaj stoczyli szereg zwycięskich pojedynków, ale pod bramką tracili się. Jest to w pierwszym rzędzie zasługa dobrych obrońców czeskich, którzy nie wysilali się na efekty, lecz skutecznie interweniując nie pozwalali przeciwnikom dojść do strzału. Słabo wypadł Piekarski na lewym skrzydle, a Baran po za dwoma strzałami i pięknie bitym rzutem wolnym niczym się nie wyróżnił. W pomocy dawał się wyraźnie we znaki brak Sołtyszewskiego. Gdy po pauzie malutki pomocnik ten zjawił się na boisku rozpoczęła się inna gra i atak miał od niego wiele dobrze wypracowanych piłek. W obronie Włodarczyk bezporównania był lepszy od Łucia, który popełniał rażące błędy taktyczne.

Zespół czeski był wyrównany bez wybitnych indywidualności. Do pewnego stopnia zawiódł reprezentacyjny obrońca Verdal, który ani rusz nie mógł utrzymać Hogendorfa. Czesi w dość łatwy sposób zdobyli dwie bramki, a mając już zapewnione zwycięstwo, nie wysilali się zbytnio i dali pokazówkę. Piłka wędrowała od nogi. Był to popis technicznych umiejętności.

Po przerwie, znów bez większego trudu zdobyli dalsze dwie bramki a gdy ostatnie 30 min. łodzianie byli w przewadze, potrafili umiejętnie się bronić i poza kilkoma rzutami różnymi łodzianom udało się uzyskać jedyną tylko bramkę w wyniku płynnie przeprowadzonej akcji. Zdobywcą jej jest Baran. Trzeba przyznać, że strzał był wspaniały i nawet tak dobry bramkarz jak Pavlis musiał przed nim skapitułować.

Bohemians grał w składzie: Pavlis — Rubas, Verdal — Havlicek, Pikes, Zdżarsky — Martiner Planycky, Melka, Tomas i Pesek.

Bramki padły w 6 i 15 min. pierwszej połowy obie ze strzału Planickiego. Po pauzie Pesek z podania Tomasa już w pierwszej minucie podwyższył do 3:0 a w 14 min. Tomas zdobył czwartą bramkę. Atakom łodzian wyraźnie brakowało wykończenia. Dwa-trzy strzały obronił pewnie Pavlis, skapitulował jednak w 20 min. przed „bombą" Barana.. W 30 min. Martiner, nie bez winy Łucia, poszedł na przebój i ustalił wynik meczu na 5:1. Sędziował Racięcki. Widzów 10 tys.

Zaludnią się stadiony i hale

Piłkarze i bokserzy wracają do spotkań o punkty

Po dwutygodniowej przerwie, piłkarze wracają w niedzielę do rozgrywek ligowych. Znów sześć meczy i... taka sama, jak dotychczas niepewność o wyniki, bowiem forma drużyn naszej klasy państwowej daleko jeszcze nie ustabilizowała się.

Jedyny pod tym względem wyjątek stanowi leader tabeli WISŁA — GWARDIA, która nie sprawiła jeszcze swym zwolennikom zawodu. Dlatego też bez specjalnych zastrzeżeń można przypuszczać, że wiślacy, chociaż grać będą na obcym boisku, dorzucą znów do swego dorobku dalsze dwa punkty, co stanie się kosztem chorzowskiego AKS.

Poza tym kalendarzyk przewiduje mecze: CRACOVIA — RUCH, POLONIA W. — SZOMBIERKI, WARTA — LECHIĄ i POLONIA B. — LEGIA. Mecz ŁKS WŁÓKNIARZ — ZZK zamiast w Łodzi, odbędzie się w Poznaniu, przy czym spotkanie to przesunięto na sobotę 23 bm., a więc na dzień otwarcia Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Nie trzeba zbytnio uzasadniać, dlaczego mecz w Poznaniu będzie jednym z najciekawszych.

Na froncie drugiej ligi również w niedzielę rozpocznie się bój na całej linii.

W GRUPIE POŁUDNIOWEJ odbędą się następujące mecze: Polonia (Przemyśl) — Polonia (Świdnica), Skra — Gwardia (Kielce), Rymer — Baildon, Tarnovia — Naprzód i Pafawag — Chełmek.

W GRUPIE PÓŁNOCNEJ: Lublinianka — Widzew, Garbarnia — Pomorzanin, Ostrovia — PTC, Radomiak — Ognisko, Gwardia (Szczecin) — Bzura.

Bokserzy też nie pozostaną w tyle za piłkarzami i w przedostatnim już terminie drużynowych mistrzostw pierwszej ligi pięściarskiej będziemy świadkami następujących meczy:

GEDANIA — GWARDIA (Gdynia), ZRYW — ZJEDNOCZENIE i BATORY — GWARDIA (Warszawa).

Mistrzostwa pierwszej ligi straciły wiele na swej atrakcyjności w związku ze sprawą Flisikowskiego i odebraniem Gwardii gdańskiej ciężko wywalczonych punktów. Mecz Zrywu ze Zjednoczeniem odbędzie się w Łodzi.

Akademicy na start!

Należy usportowić młodzież wyższych uczelni łódzkich

Sport i wychowanie fizyczne na wyższych uczelniach nie są tak rozpowszechnione u nas, jak w innych państwach. Na terenie m. Łodzi mamy dziewięć wyższych uczelni, które liczą ponad 15 tysięcy słuchaczy, a z tej liczby w Akademickim Związku Sportowym jest zrzeszonych około 1.500.

Spośród słuchaczy wyższych uczelni m. Łodzi zaledwie 5.6 proc. uprawia wychowanie fizyczne i sport wyczynowy. Niewspółmierny stosunek uprawiających sport do ilości słuchaczy wyższych uczelni należy tłumaczyć tym, że gros młodzieży akademickiej nie zdaje sobie sprawy z ważności wychowania fizycznego w kształtowaniu osobowości ludzkiej, że wychowanie fizyczne winno być uzupełnieniem wykształcenia i pracy zawodowej. Negatywny stosunek do wychowania fizycznego również należy tłumaczyć i tym, że kierownictwa poszczególnych organizacji akademickich nie przywiązywały należytej wagi do kwestii usportowienia młodzieży wyższych uczelni.

W związku z nową strukturą organizacyjną kultury fizycznej w Polsce kwestia ta ulegnie radykalnej poprawie.

Pełnomocnicy uczelnianych kół Sportowych awizują nam, że w tegorocznych imprezach masowych, akademicy nie będą na końcu ogólnych zestawień. *Zapowiadają też liczny* udział w Narodowym Biegu na przełaj.

W tym roku Biegi Narodowe zostaną przeprowadzone dla kobiet na dystansie 500 m., a dla młodzieży męskiej na 1.000 m. i 3.000 m. — dzielą się jedynie na różne grupy wiekowe.

Przypominamy, że w zeszłorocznym Biegu Narodowym startowało na terenie m. Łodzi i ukończyło bieg 4.680 młodzieży, w tej liczbie zaledwie 36 z wyższych uczelni. W tegorocznych imprezach sportowych liczymy na liczny udział, godną postawę, dyscyplinę i sukcesy Akademików.

Trzy drużyny Francji

startują w kolarskim biegu Praga—Warszawa

Do Komitetu Organizacyjnego w Pradze napłynęła imienna lista trzech drużyn francuskich. Skład drużyn francuskich przedstawia się następująco:

I drużyna — Antoine Tarrega, Eugene Gartler Fausten Donati, Charles Riegert, Jean Evesgue i Marcel Baguet.

II drużyna — Elie Bathie, Rene Rigaut, Roger Ilitch, Michel Garcia, Henri Beaumont, Maurice Herbulot.

III drużyna — Albert Darbois, Robert Prieur, Georges Benedetto, Rene Labois, Edouard Gougeon, Raymond Bordel.

Węgierski Związek Kolarski podał w poniedziałek skład osobowy swych drużyn narodowych. PIERWSZĄ DRUŻYNĘ tworzą: Jonas, Vida, Kovaces, Biro, Sere; Otvoes; DRUGĄ — Majer, Gal, Papp, Irhazy, Karasz i Tobias. Jako rezerwowi wyznaczeni zostali: Kaiser i Nyakas.

Włoska Federacja Sportu Robotniczego zwróciła się do Komitetu Organizacyjnego w Warszawie z zapytaniem, ile drużyn można wystawić maksymalnie do wyścigu. Włosi poważnie przygotowują się do wyścigu i należy liczyć się z wystawieniem przez nich dwóch lub trzech drużyn.

Dział oficjalny ŁOZTS

Komunikat W. G. i D. Nr 22

Wyznacza się dalszy ciąg rozgrywek indywidualnych o mistrzostwo Okręgu Łódzkiego na rok 48-49 w tenisie stołowym.

Ćwierćfinał: Czwartek dn. 21. 4. 49, godz. 18, sala: Łodzianka ul. Legionów 18.

Grupa I: Supeł — Ognisko, Jakóbczak — ŁKS, Waksman — Gwiazda, Kobyłecki — Tomaszowianka, sędzia: Borowicz — Majer, sala: Ognisko Kilińskiego 177, godz. 18.

Grupa II: Badowski — Związkow., Baranowski — Ognisko, Szymczak — Orator., Lutrosiński — YMCA., sędzia: Cieśliński, sala: A. Z. S., Południowa 10, godz. 18.

Grupa III: Grzelczyk — ŁKS, Szpet — Chemia, Bednarek — Ogniwo, Wystop — Orator., Trocki — Jedn., sędzia: Łuczyński, sala: Oratorium, Wodna 36, godz. 18.

Grupa IV: Guzik, Kempa, Placek — ŁKS, Krygier — Ognisko, Błaszczyk — Związkowiec, sędzia: Kwiatkowski.

Półfinał: Piątek dn. 22. 4. 49, godz. 17, sala: Łodzianka 18. Zgłaszają się zawodnicy, którzy zdobędą I i II miejsca w swych grupach oraz zeszłoroczny mistrz Łodzi Krzysik.

Finał: Sobota dn. 23. 4. 49, godz. 17, sala: Y. M. C. A., — Dział Chłopców, Moniuszki 4a, sędzia: Majer, Borowicz, Błaszczyk, Łuczyński.

Panie: Finał rozgrywek indywidualnych pań odbędzie się w niedzielę dn. 24. 4. 49, sala: Łodzianka, Legionów 18, początek godz. 9 rano. Zgłoszą się zawodniczki: Juszczak, Heinrych — Łodzianka, Dobrowolska, Taler — ŁKS Włókn. Furmańska — Związkow., Wojkowska — Lechia, sędzia: Dressler — Borowicz.

W. G. i D. — Ł. O. Z. T. S.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski tel. 129-13 — Sportowy: tel. 109-62. — Ogłoszeń — Piotrkowska 55. tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Piotrkowska 70. PKO Nr VII 1331 D-036114